Państwo i Społeczeństwo

2014 (XIV) nr 3

Paweł Piotrowski

SPOŁECZEŃSTWO W WYMIARZE SOCJOEKONOMICZNYM. KSZTAŁTOWANIE STYLÓW ŻYCIA W KULTURZE NOWEGO KAPITALIZMU

Socio-economic dimension of society – Shaping lifestyles in the culture of the new capitalism

This article presents the characteristics of capitalist society in terms of cultural factors influencing the quality of lifestyles. Status of the profession, is one of the factors determining the social status of the family, and it should be a determinant of the level of income. This article is an attempt to describe the culture of capitalism and its instruments, then the analysis made in the definition of the lifestyles of families and the impact of this culture (capitalism) on their formation by the market.

Key words: capitalist society, the market, culture, lifestyles, family

Społeczeństwo w wymiarze socjoekonomicznym, to powiązania jednostek i grup z kulturą i kształtowaniem stylu życia pod wpływem rynku pracy i gospodarki, której poziom wpływa na zamożność jednostek, czyli jakość życia, zadowolenie i możliwości rozwoju własnych wzorów kulturowych (rytuałów). Za W. Morawskim można przyjąć, że „odmienności kulturowe mają swoje korzenie w systemach działania społecznego, w rozmaitych strukturach społecznych. Kształtują też one systemy biznesu”[1]. Na jakość życia w kontekście materialnym wpływa

[1] W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna*, Warszawa 2011, s. 338.

wysokość dochodu rozporządzalnego, który kształtowany jest przez kapitalizm. Główne założenia kapitalizmu, to „prywatny system własności, zwłaszcza kapitałów. […] System wymiany zapewniający wolną konkurencję. […] Dążenie do maksymalizacji zysku oparte na cenowych sygnałach rynkowych”[2].

Założenia kapitalizmu realizowane są na rynku dóbr i usług, który Jacenty Siewierski definiuje jako, „ogół warunków ekonomicznych, w których dochodzi do zawierania transakcji wymiennych między sprzedawcami a nabywcami. Przedmiotem transakcji kupna-sprzedaży są towary (rynek dóbr), usługi (rynek usług), waluty i papiery wartościowe (rynek pieniężny). […] Kapitalizm to kombinacja instytucji gospodarczych, polityczno-prawnych i społeczno-kulturowych”[3].

Powyżej przedstawione założenia systemu kapitalistycznego do realizacji potrzebują siły roboczej w postaci kapitału ludzkiego – zarówno w postaci intelektualnej, jak i fizycznej. Brzmi to w sposób zdehumanizowany, ale system kapitalistyczny kieruje się zimną kalkulacją, dla której wartość podmiotu wyznaczana jest przez ilość i efekty wykonanej pracy (nie zawsze jakość jest tu kryterium efektywności), czyli pracownik ma wartość przedmiotową. Etiologię zimnej kalkulacji kapitalistycznej trafnie opisuje Karl Polanyi:

> Choć przyjmowano, że istnieje określony standard, poniżej którego nie mogą spaść płace żadnego robotnika, uważano tę granicę za wystarczającą jedynie wówczas, gdy robotnik stawał przed prostym wyborem: pozostać bez jedzenia albo udostępnić swoją pracę na rynku za cenę, za którą uda się ją sprzedać. Tłumaczy to przy okazji niemożliwe do wyjaśnienia w inny sposób przeoczenie klasycznych ekonomistów: dlaczego jedynie groźbę głodu, a nie pokusę wysokich płac uznawano za zdolną do stworzenia sprawnie funkcjonującego rynku pracy?[4]

Obecnie w wymiarze globalnym kapitalizm kieruje się zasadą zimnej kalkulacji, która w różnych częściach świata różni się poziomem kultury (w tym znaczeniu kultura kapitalizmu oznacza poziom etyki w stosunku do pracowników – rodzaj umowy, poziom wynagrodzenia, liczba godzin spędzanych na stanowisku pracy), dlatego aby nie dopuścić do wykorzystywania pracowników (w świetle prawa), rząd oraz instytucje pozarządowe powinny sprawować radykalną kontrolę nad przedsiębiorstwami kapitalistycznymi (firmy prywatne, korporacje ponadnarodowe).

> […] obecnie żyjemy w czasach, w których najistotniejsze są korzyści ekonomiczne wynikające z globalizacji rynkowej. Jej zwolennicy są przekonani, że może ona pomóc w zmniejszeniu drastycznego zróżnicowania materialnego. Trudno jednak podzielać optymizm tych, którzy uważają, że powodzenie globalizacji mogą zapewnić tylko instytucje ekonomiczne. Muszą one współpracować z instytucjami pozaekonomicznymi[5].

---

[2] *Ibidem*, s. 74.

[3] J. Gardawski, L. Gilejko, J. Siewierski, R. Towalski, *Socjologia gospodarki*, Warszawa 2008, s. 55.

[4] K. Polanyi, *Wielka transformacja*, Warszawa 2010, s. 196–197.

[5] W. Morawski, *op. cit.*, s. 342.

Ważnym aspektem związanym z konsumpcją w kontekście kapitalizmu jest to, że pracownicy zatrudnieni w procesie wytwarzania danych dóbr lub ich reklamie i sprzedaży, poza pracą również są konsumentami, którzy muszą konsumować towary i usługi, żeby prawidłowo funkcjonować w społeczeństwie – i oni uczestniczą więc w zbiorowej konsumpcji, czyli obrocie środków finansowych przez instrumenty rynkowe w zamian za towary i usługi, których potrzebują, lub (w zależności od poziomu dochodu rozporządzalnego) pragną. Jak pisze Guy Debord,

> […] podczas gdy w prymitywnej fazie kapitalistycznej akumulacji „ekonomia polityczna widzi w proletariuszu tylko robotnika", który musi dostawać niezbędne minimum dla podtrzymania sił do pracy i którego „wolny czas oraz ludzkie potrzeby" nie są brane pod uwagę, ta ideowa pozycja klasy posiadającej zmienia się w momencie, kiedy stopień obfitości, osiągnięty przez produkcję towarów, wymaga większej współpracy robotnika. Ów robotnik obmyty nagle z kompletnej pogardy, która była mu jasno okazywana we wszelkich formach organizacji i nadzoru produkcji, na co dzień w przebraniu konsumenta pozostaje poza jej oddziaływaniem, jest traktowany na pozór jak osoba dorosła, z niezwykłą wręcz uprzejmością. A więc humanizm towaru bierze na siebie „wolny czas i ludzkie potrzeby" pracownika po prostu dlatego, że teraz ekonomia polityczna może i musi opanować te sfery jako ekonomia polityczna. Tak właśnie „doskonałe zaprzeczenie człowieka" bierze na siebie całość ludzkiej egzystencji[6].

Instrumentem kapitalizmu jest pieniądz, który jako środek płatniczy wymieniany jest na towary, za Geoffreyem Inghamem

> […] pieniądz tworzy dwa zasadnicze warunki funkcjonowania gospodarek kapitalistycznych. Po pierwsze stanowiąc stabilny miernik wartości, umożliwia on uzgodnienie ze sobą za pomocą mechanizmu cenowego podaży i popytu na bezosobowych rynkach w wielkiej skali. […]. Po drugie, stabilna waluta jest nieodzowna do zawierania i wywiązywania się z umów długoterminowych, stanowiących osnowę stosunków gospodarczych w kapitalizmie. […] Bez stabilnego i trwałego systemu pieniężnego żadna gospodarka nie może w pełni stać się kapitalistyczna […]. Pieniądz posiada dwoistą naturę. Jako społeczny wynalazek umacnia „bazową władzę" społeczeństwa, ale tego rodzaju zbiorowa zdolność może zostać zawłaszczona przez prywatne grupy interesów i wykorzystana „w despotyczny sposób" jako narzędzie panowania[7].

Pieniądz jest środkiem płatniczym który nosi znamiona utowarowienia; oznacza to, że będąc w jego posiadaniu, można wymienić go na konkretne dobro, mające zastosowanie w określonym celu. To właśnie pieniądz prowadzi do dehumanizacji społeczeństwa, z tego powodu że jest on postrzegany jako antidotum na większość problemów, z którymi zmaga się jednostka w rzeczywistości społecznej, sprzedając swoje umiejętności pracodawcom. Właśnie przez dążenie do kariery jako drogi do zysku, jednostki w społeczeństwie zatracają wrażliwość społeczną, a przez to zanika altruizm w społeczeństwie i postępuje

---

[6] G. Debord, *Społeczeństwo spektaklu*, Gdańsk 1998, s. 24.

[7] G. Ingham, *Kapitalizm*, Warszawa 2011, s. 85–86, 88.

dehumanizacja oraz szerzy się alienacja jednostki, która z kolei prowadzi do patologii, a tym samym do braku zaufania społecznego, czyli zaburzenia interakcji. Tak opisuje uprzedmiotowienie człowieka Karol Marks, w interpretacji Leszka Kołakowskiego:

> […] nie nędza, ale zatrata podmiotowości ludzkiej jest w oczach Marksa fundamentalnym rysem kapitalistycznego sposobu produkcji, jeśli chodzi o skutki społeczne. […] Akumulacja kapitału sprawia, że w rzeczywistości zubożenie robotnika jest coraz większe – przy czym nie tylko zubożenie względne, polegające na coraz mniejszym udziale stosunkowym w sumie wytworzonych społecznie wartości, ale także zubożenie absolutne, to jest bądź faktyczne stałe zmniejszanie się sumy wartości, jaka robotnikowi w udziale przypada, bądź przynajmniej pogłębiająca się degradacja społeczna[8].

Jednostka będąca członkiem życia społecznego, bierze również udział w procesie produkcji rynkowej, przyjmując w określonym czasie rolę pracownika, który wykonuje określone zadania we współpracy z innymi współpracownikami, dążąc do osiągnięcia wspólnego celu, którego efekty mają przynieść firmie dochód. Za Rafałem Towalskim

> […] przedsiębiorstwo z jego zadaniami to przede wszystkim żywy organizm społeczny o zróżnicowanych interakcjach pomiędzy poszczególnymi pracownikami wchodzącymi w jego skład. Jest zbiorem współpracujących ze sobą dla wspólnego celu ludzi, prościej mówiąc jest to system grup i stosunków społecznych. […] Na ogół stosuje się dwa sposoby socjologicznej analizy przedsiębiorstwa: podejście organiczne, które traktuje przedsiębiorstwo jako zespół ludzki powiązany ze sobą rozmaitymi zależnościami pozostającymi między innymi pod wpływem zróżnicowanych osobowości; podejście systemowe, które skupia się na strukturze określonych powiązań normatywnych zmuszających niejako pracowników do podporządkowania się im i tworzenia przede wszystkim ról zawodowych kierujących się interesem całości. […] W systemie społecznym, jakim jest przedsiębiorstwo, przejawia się świadome działanie człowieka. Tym świadomym działaniem jest praca ludzi, przekształcająca za pomocą odpowiednich środków przyrodę w konkretne dobra w celu zaspokojenia ich różnych potrzeb. W systemach tych praca wyznacza pozycje i funkcje społeczne osób, ich prestiż i autorytet, tworzą się podstawy współpracy i konfliktów między nimi. […] Istotne znaczenie mają reprezentowane w nim aspiracje pracowników oraz uznane przez nich wartości[9].

Kształtowanie stylów życia i konsumpcji w kulturze nowego kapitalizmu, jest trudne, wpływ na to ma kilka czynników związanych ze sferą ekonomiczną, ale także nawet w przypadku zaspokojenia tej sfery pozostaje sfera społeczno-kulturowa. Sfera ekonomiczna ma swoje źródła w stabilnej gospodarce, a odbiciem takowej jest małe bezrobocie, stabilne zatrudnienie, dochód rozporządzalny pozwalający na realizację wzorów kulturowych przez daną rodzinę, czyli kształtowanie stylu życia.

---

[8] L. Kołakowski, *Główne nurty Marksizmu*, t. 1, Warszawa 2009, s. 286–287.

[9] J. Gardawski, L. Gilejko, J. Siewierski, R. Towalski, *op. cit*., s. 205–206.

> Jeżeli współczesna polityka społeczna ma realizować ideę państwa, które jest odpowiedzialne za dobrobyt obywateli, to zbliża ją to do polityki gospodarczej. […] dobrobyt w znaczeniu ekonomicznym to wysoki poziom zaspokojenia potrzeb obywateli, a jego przeciwieństwem jest niedostatek (ubóstwo)[10].

Oczywiście nie wszystkie potrzeby są towarem dostępnym na rynku, który można kupić za środki finansowe, np. szczęście, dobre zdrowie, tego typu potrzeby to potrzeby pozagospodarcze.

Za J. Siewierskim „gospodarka jest podstawą każdego systemu społecznego w tym sensie, że jakiekolwiek społeczeństwo musi stale zapewniać sobie środki do życia. […] Karol Marks (1818–1883) definiował rząd jako komitet zarządzający klasy kapitalistów, w pełni od tej klasy zależny”[11]. System kulturowy też uzależniony jest od gospodarki, gospodarka kształtuje i kategoryzuje możliwości wyboru stylu życia przez dane gospodarstwo domowe w kategorii materialnej, w zależności od możliwości dochodowych, które z kolei kształtowane są najczęściej przez wykształcenie, ale obecnie w Polsce to także traci na znaczeniu, dlatego jednostki z wyższym wykształceniem muszą wykonywać pracę na równi z jednostkami z wykształceniem średnim lub nawet zawodowym.

> Presja gospodarcza wywierana na system kulturowy jest nie mniejsza niż w wypadku polityki. Kultura, podobnie jak polityka, przestaje być autonomiczną sferą ludzkich spraw. Systemy wartości, które w każdej kulturze wyznaczały jej tożsamość, zostały zachwiane przez presję interesów gospodarczych i rynkowych oczekiwań. […] W nowoczesnym systemie społecznym gospodarka (podsystem gospodarczy) jest elementem zdecydowanie dominującym. Gospodarka i jej potrzeby w największej mierze określają funkcje polityki i kultury. Podsystemy polityczny i kulturowy pozbawione zostają autonomii, a nawet dominacji, jaką tradycyjnie posiadały nad gospodarką[12].

Gospodarka w Polsce nie jest w stanie zapewnić stabilnego zatrudnienia, a także zarobków na poziomie pozwalającym na swobodną konsumpcję, powodem tego jest jej słaba kondycja, a wzorem korporacji ponadnarodowych, system zatrudnienia staje się elastyczny, czyli dostosowuje się do potrzeb rynku, to sprawia że pracownicy zatrudniani są tymczasowo, na zasadzie umów krótkoterminowych (umowy zlecenia, o dzieło), za L. Gilejko „ważnym wskaźnikiem deregulacji rynku pracy, zwiększania się jego otwartości, jest rozwój t. zw. atypowych form zatrudnienia. Należą do nich zadaniowe kontrakty pracy, praca w niepełnym czasie pracy, telepraca itp. […] Kolejnym ważnym zespołem kryteriów segmentacji rynku pracy jest podział według charakteru podmiotu zatrudniającego (pracodawcy)”[13]. W tym modelu gospodarki kapitalistycznej obok jednostek o niskich kwalifikacjach, coraz bardziej zagrożeni brakiem możliwości znalezie-

---

[10] *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szylko-Skoczny, Warszawa 2009, s. 25.

[11] J. Gardawski, L. Gilejko, J. Siewierski, R. Towalski, *op. cit*., s. 40, 44.

[12] *Ibidem*, s. 44, 46.

[13] *Ibidem*, s. 100.

nia stabilnej pracy (etat, zatrudnienie na czas nieokreślony), są osoby wykształcone, ponieważ nawet instytucje państwowe przyjmują ten właśnie model

> […] pracujący przy pracach prostych, niewymagających wysokich kwalifikacji, chociażby w różnych usługach oraz przy „fordowskiej taśmie", stanowią w dalszym ciągu znaczący segment pracujących, silnie oddziałujący na rynek. Powoduje to że w dalszym ciągu „tradycyjne zatrudnienie" na czas nieokreślony, w oparciu o zbiorowe układy pracy, pozostaje ważnym czynnikiem oddziaływającym na rynki pracy i jej cenę[14].

Praca w przedsiębiorstwie, z którym pracownik nie może się identyfikować ponieważ cały czas czuje się zagrożony utratą pracy, obojętność pracodawcy i przedmiotowe traktowanie pracownika, gdzie jego wartość podmiotowa mierzona jest efektywnością, a nie liczą się nawet pozorne kontakty międzyludzkie, prowadzi do dehumanizacji i jak pisze Richard Sennett, do „korozji charakteru" pracownika w nowym kapitalizmie,

> […] specyfikę nowego systemu najlepiej oddaje hasło „Nic na długo". […] Dziś w świecie pracy zanika tradycyjny model kariery wiodącej krok za krokiem przez korytarze jednej bądź dwóch instytucji; nie można już korzystać z jednego zestawu umiejętności przez cały okres aktywności zawodowej[15].

Jednostka zatrudniona w danej instytucji, nie może być pewna swojej pozycji zawodowej, nawet po wielu latach pracy, w takiej sytuacji plany zawodowe, a także związane z założeniem rodziny lub posiadaniem dzieci są często przekładane na przyszłość z obawy przed utratą pracy. W takiej sytuacji styl życia podporządkowuje się życiu zawodowemu i realizacja wzorów kulturowych jest ograniczona, a to może powodować frustrację jednostki, a w rezultacie społeczeństwa.

Taka postawa pracodawców kapitalistycznych, powoduje negatywny stosunek do nich ze strony pracowników, którzy nie mają zaufania do firmy i nie związują z nią swoich planów zawodowych na dłuższy czas. Taka polityka zatrudnienia jest charakterystyczna dla korporacji ponadnarodowych, usytuowanych zwłaszcza poza granicami państwa macierzystego, czyli w krajach, w których poziom gospodarczy jest niższy i można łatwo znaleźć tanią siłę roboczą.

Kapitalizm wprowadził (począwszy od industrializmu) wydłużony czas pracy, coraz większe wymagania od pracowników, przy niskich i zbyt powoli rosnących zarobkach, działania polityki społecznej składają się tylko z założeń ideologicznych, przy bardzo słabych efektach, które są odczuwane w społeczeństwie.

> Od kilkudziesięciu już lat, to jest od czasu, kiedy to rynek i reguły panujące w społeczeństwie industrialnym poważnie dokuczyły rodzinie, psychoterapeuci namawiają do potrak-

[14] *Ibidem*, s. 103.

[15] R. Sennett, *Korozja charakteru*, Warszawa 2006, s. 22.

towania rodziny jako ostatniego bastionu intymności i prywatności w świecie prześwietlonym i dyrygowanym przez wszechobecną kontrolę koncernów i państwa. […] Kobiety i mężczyźni muszą walczyć o swoje rodziny ze światem, przede wszystkim ze światem ekonomii, która jest dzisiaj wyjątkowo antyrodzinna i antyrodzicielska[16].

Klasa wyższa, czyli w tym również kapitaliści chcą żeby czas pracy był wydłużany, dni wolnych od pracy było jak najmniej, ogólnie dążą do ograniczenia wolności autonomii jednostek w społeczeństwie, na rzecz pracy dla gospodarki i systemu kapitalistycznego, kosztem samych siebie i rodzin, za K. Polanyi

[…] dobrze sytuowane klasy cieszą się wolnością, jaką zapewnia im czas wolny od pracy i bezpieczeństwo. W oczywisty sposób będą w mniejszym stopniu pragnęły rozszerzenia wolności w społeczeństwie niż ci, którzy w związku z niskimi dochodami muszą zadowalać się minimum[17].

Działania polityki społecznej niestety nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, poziom ubóstwa i bezrobocia powiększa się. Zatrudnieni w większości przypadków w prywatnych przedsiębiorstwach, zarabiają oficjalnie najniższą krajową pensję, a dodatki (najczęściej) wypłacane są pracownikom na podstawie ustnej umowy, co powoduje odkładanie niższych składek w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, a po osiągnięciu wieku emerytalnego niską emeryturę, która nie daje możliwości godnego życia. Pracownicy są wykorzystywani przez pracodawców, ponieważ pracują tylko na ich dostatnie życie, a sami często zmagają się z problemami finansowymi.

Sytuacja gospodarcza i polityczna w Polsce obecnie nie daje nadziei na poprawę dobrobytu. Życie rodzinne nabiera drugorzędnego znaczenia, w porównaniu z pracą, koniecznością sprostania wymogom pracodawców i dążeniem do awansu zawodowego, które są konieczne do zapewnienia rodzinie środków do życia, czyli bytu materialnego.

Problemem wielu rodzin jest brak posiadania własnego mieszkania, co często w połączeniu z życiem zawodowym opóźnia decyzję o posiadaniu potomstwa.

Przyczyna, która doprowadziła do tak dużej polaryzacji między klasami społecznymi, leży po stronie partii politycznych, które po transformacji w 1989 roku pojawiały się na arenie politycznej i zanikały, ponadto rozbieżność ideologiczna do tej pory nie pozwoliła wypracować jednolitego języka, a wręcz przeciwnie, większość obecnie funkcjonujących partii jest skłócona. Za Waldemarem Wojtasikiem:

jedną z konsekwencji procesów demokratyzacji w Polsce, a szczególnie wolności tworzenia organizacji politycznych i powstania pluralistycznego systemu partyjnego, było systemowe zwiększenie roli partii politycznych. […] Ocenę realizacji funkcji organizacyjnej

[16] T. Szlendak, *Socjologia rodziny*, Warszawa 2010, s. 365, 390.

[17] K. Polanyi, *op. cit.*, s. 301.

przez partie polityczne w Polsce po 1989 roku należy zacząć od stwierdzenia dużej niestabilności samych bytów partyjnych. Od 1989 roku (a ściślej od wyborów 4 czerwca) żadna z partii na arenie parlamentarnej nie może pochwalić się ciągłością występowania[18].

Problem z organizacją wewnętrzną powstających lub istniejących partii, przenosi się na jakość ich funkcjonowania, „partie są […] słabe na poziomie elit – nielojalnych i skorych do rozłamów. W Polsce tak właśnie było w centrum i po prawej stronie sceny politycznej, gdzie dokonywały się ciągłe przegrupowania organizacyjne"[19].

Wybór stylu życia zależy od położenia klasowego, zawarta w nim jakość, ilość, oryginalne i specyficzne rytuały konsumpcji powodują duże odmienności między społecznościami, zaczynając od różnic językowych, a kończąc na różnicach wynikających z klimatu, religii, folkloru, które tworząc obyczaje, są źródłem pierwotnym dla danej społeczności (także lokalnej, chociaż tu głównym źródłem kultury są zwyczaje znane i praktykowane także przez inne społeczności lokalne, można je nazwać zwyczajami wspólnymi).

Za J. Daszykowską i M. Rewerą można stwierdzić, że „styl życia stanowi wykładnik podstawowych cech systemu społecznego, jego celów, zasad, mechanizmów funkcjonowania, rzeczywistych możliwości poszczególnych klas społecznych, grup czy jednostek"[20]. W tym kontekście styl życia to właśnie obyczaje, przez które jednostka się samoidentyfikuje, a które są realizowanymi wzorami postępowania, celów do których jednostka dąży (np. ukończenie studiów, znalezienie stabilnej pracy, która daje dochód pozwalający na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych, podstawowych i wyższych), zasad w postaci etycznego postępowania, którego etiologię stanowi moralność, a ta z kolei jest rozwijana podczas uczestnictwa w życiu religijnym, które także jest realizacją wzorów kulturowych, zasady dotyczą również postępowania jednostki w szeroko pojętym życiu społecznym, czyli objawiają się poprzez dostosowanie się do schematów postępowania, czyli przestrzegania reguł prawa. A więc styl życia, to nie tylko wymiar materialny, ale także realizacja wzorów kulturowych w swojej rodzinie oraz aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i kulturowym, a także formy spędzania czasu wolnego.

Można wyróżnić różnoraką typologię stylów życia, rozpatrując je w różnych kontekstach. Są to podejścia „ekonomiczne, socjologiczne, społeczno-psychologiczne i pedagogiczne"[21].

Podejście ekonomiczne to kontekst dotyczący materialnego położenia jednostki, czyli jej gospodarstwa domowego, dochodu rozporządzalnego, związków w aspekcie ekonomicznym z innymi jednostkami w społeczeństwie, to podejście

[18] M. Mazur, M. Migalski, W. Wojtasik, *Polski system partyjny*, Warszawa 2007, s. 88–89.

[19] *Współczesne społeczeństwo polskie*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2007, s. 248.

[20] J. Daszykowska, M. Rewera, *Przemiany wartości i stylów życia w ponowoczesności*, Warszawa 2010, s. 163.

[21] *Ibidem*, s. 167.

przedstawia również możliwości realizacji wzorów konsumpcyjnych na poziomie materialnym.

Podejście socjologiczne to badanie stylu życiu w dużych grupach społecznych, zależności ideologicznej, społecznej, a także oddziaływania gospodarki na społeczeństwo.

Podejście społeczno-psychologiczne, dotyczy badania internalizacji wzorów kulturowych przez jednostkę oraz wpływu społeczeństwa na jednostkę.

W podejściu pedagogicznym badane jest wychowanie jednostki przez rodziców, jako grupę pierwotną oraz szkołę, jako instytucję socjalizującą, która jest grupą wtórną. Biorąc pod uwagę powyższe, styl życia można rozpatrywać z kilku aspektów, które łączą się dając obraz jednostki w społeczeństwie. „Według większości badaczy styl życia odnosi się do sfer związanych z budżetem czasu i jego strukturą, pracy, konsumpcji dóbr materialnych, higieny i zdrowia, potrzeb estetycznych i intelektualnych, uczestnictwa w kulturze i oświacie, rekreacji, udziału w życiu społecznym”[22].

B. Fatyga definiuje styl życia jako

> […] kulturowo uwarunkowany sposób realizacji potrzeb, nawyków i norm. Regulują go układy wartości (wyrażane na poziomie empirycznym przez wzory, a na poziomie teoretycznym – przez wzorce stylu) przyjęte przez jednostki i grupy. Podstawowy, dominujący dla danego stylu układ wzorców (rzadko ich wyrazista hierarchia) tworzy tak zwaną zasadę stylu[23].

Realizacja stylów życia jest nieodłącznie związana z posiadanym statusem społecznym, jednostki będące na dole hierarchii społecznej, w klasie niższej, nie mają możliwości realizowania wzorów stylu życia na poziomie klasy wyższej pomimo tego, że styl życia klasy wyższej jest bliższy i byłby chętnie realizowany przez jednostki o niskim statusie, podmioty społeczne (jednostki i grupy) realizujące poszczególne style życia reprezentują określone segmenty struktury społecznej, więc także określone cechy statusowe[24]. Z kolei za E. Goffmanem,

> […] status, pozycja społeczna nie są czymś materialnym, co można nabyć i potem pokazywać; są to wzory właściwego zachowania się spójne, wygładzone i dobrze wyartykułowane. Stosowane z łatwością lub z trudem, świadomie lub nie, podstępnie lub w dobrej wierze, są w każdym razie czymś, co musi być zagrane i pokazane, czymś, co musi być zrealizowane[25].

Obecnie można wyróżnić bardzo dużo stylów życia, będących wytworami kultury wyższej, masowej, ale także z innego aspektu, położenia klasowego, które jest decydującym czynnikiem różnicującym możliwości wyboru stylu życia.

---

[22] *Ibidem*, s. 161.

[23] *Socjologia i Siciński*, red. P. Gliński, A. Kościański, Warszawa 2009, s. 150–151.

[24] *Ibidem*, s. 151.

[25] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2008, s. 104.

Ludzie zmuszeni są do dokonywania wyborów w życiu codziennym, a to kształtuje styl życia, w tym przypadku style życia znakomicie definiuje A. Siciński w koncepcji *homo eligens* wyróżnił sześć typów stylu życia:

- styl życia w sytuacji ograniczonych możliwości dokonywania wyborów,
- styl życia polegający na unikaniu dokonywania wyboru,
- styl życia będący poszukiwaniem drogi życiowej,
- styl życia nastawiony na działanie jako cel sam w sobie,
- styl życia nastawiony na zachowawczy stosunek działań,
- styl życia nastawiony na działanie prowadzące do zmiany[26].

Pierwszy typ odnosi się do ograniczonych możliwości wyboru stylu życia, podłożem są w tym przypadku czynniki ekonomiczne.

Drugi odnosi się do wycofania z życia społecznego, alienacji, dla jednostki jest to sposób adaptacji.

Trzeci dotyczy poszukiwania przez jednostkę, własnego, indywidualnego stylu życia.

Czwarty charakteryzuje działanie jednostki nastawione na cel, ale nie na rezultat.

Piąty typ to działanie jednostek oparte na rytualizmie i konformizmie.

Szósty to działanie jednostek zmierzające do osiągnięć i zmian.

Inny podział stylów życia przedstawia I. A. Oliwińska, wyróżnia cztery typy stylów życia:

- zorientowany na walkę o przetrwanie,
- zorientowany na osiągnięcie sukcesu materialnego,
- zorientowany na zapewnienie bytu rodzinie,
- zorientowany na zaspokajanie własnych przyjemności[27].

A. Oliwińska przedstawia podział stylów życia na gruncie nierówności społecznych i ekonomicznych. Pierwszy przypadek odnosi się do jednostek, których dochody są na poziomie minimum biologicznego, drugi przypadek to styl życia, gdzie jednostka wspina się po szczeblach kariery zawodowej w celu zapewnienia wysokiego poziomu życia, trzeci przypadek to styl życia, w którym jednostka jest zorientowana na zapewnienie warunków materialnych rodzinie, czwarty styl dotyczy jednostek, które nie mają rodziny lub ją posiadają, ale priorytetem jest dla nich zaspokojenie własnych potrzeb, nawet kosztem rodziny.

M. Golka pisze,

> […] że styl życia obejmuje cechy i zachowania jednostek czy grup, które są ich swoistym wyborem wynikającym tak z motywów osobistych, jak i społecznych. […] W zakres stylu życia wchodzić mogą następujące cechy i zachowania: poziom i charakter konsumpcji […], wygląd zewnętrzny […], urządzenie mieszkania […], sposób spędzania czasu wolnego […], wzory życia rodzinnego […], charakter kontaktów społecznych […], zachowania

[26] *Ibidem*, s. 161.

[27] *Ibidem*, s. 194.

związane z higieną, ochroną zdrowia i rekreacją […], poziom i charakter uczestnictwa w kulturze, […] wartości[28].

Wybór dowolnego stylu życia nie jest niczym ograniczony, ale są pewne czynniki warunkujące możliwości wyboru stylu życia. Należą do nich, w kategorii społeczno-ekonomicznej poziom rozwoju społecznego, stan gospodarki, polityka państwa; w kategorii klasowej wykształcenie, dochody, a także dostarczane treści kultury masowej.

Do właściwości cech i zachowań wchodzących w style życia zalicza się:

- względną kreatywność (połączoną jednak z pewnym naśladowaniem, wzorowaniem się na czymś, co albo tkwi w treściach kultury masowej, albo pochodzi z zasobów pamięci społecznej tradycji),
- codzienność i powtarzalność (czyli fakt, że przejawiane cechy i zachowania nie są incydentalne, lecz albo są dosłownie codzienne, albo powtarzają się z dużą regularnością w pewnych sytuacjach czy okolicznościach),
- całościowość (czyli fakt, że cechy te i zachowania tworzą pewną konfigurację, która jednak – szczególnie w ponowoczesności – nie musi przejawiać żadnej jednorodności stylistycznej czy estetycznej),
- manifestowanie znaczeń i intencjonalność (czyli obecność świadomości, namysłu nad dokonywanymi wyborami takich czy innych cech lub zachowań, jak też ich elementów składowych, oraz wspomnianej wcześniej konfiguracji, którą w zamyśle jednostki winny tworzyć)[29].

Wzory zaspokajania potrzeb przez jednostki różnią się, wpływ na kształt stylu życia ma (oprócz innych czynników) osobowość człowieka. M. Golka definiuje osobowość jako „układ stosunkowo stałych cech i mechanizmów wewnętrznych, które są zdeterminowane czynnikami naturalnymi, społeczno-kulturowymi i indywidualnymi, a które współregulują zachowanie człowieka w aspektach emocjonalnych, intelektualnych, wolicjonalnych i behawioralnych"[30].

Również tożsamość jednostek w dzisiejszym społeczeństwie jest kształtowana przez wymiar kariery, sukcesu, a dalej konsumpcji (często na pokaz, chociaż nie zawsze), kariera i sukces to wytwory klasy kreatywnej (która jest wytworem nowego kapitalizmu), konsumpcja to promowany przez klasę wyższą rodzaj stylu życia, związany z dostępem do dóbr luksusowych, wysokiej jakości, którego odpowiednikiem jest kultura masowa dla znacznie mniej zamożnej części społeczeństwa. W życiu społeczeństwa w zglobalizowanym świecie ludzie stają się sobie coraz bardziej obcy, alienacja (zwłaszcza w miejscu pracy) powoduje, że społeczeństwo coraz częściej zamyka się na drugiego człowieka, innymi słowy staje się coraz bardziej zdehumanizowane.

---

[28] M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, s. 192.

[29] *Ibidem*, s. 193.

[30] *Ibidem*, s. 92.

Jak pisze J. Szmyd,

> […] charakter współczesnej globalizacji odzwierciedla się przede wszystkim […] w procesach globalizacyjnych i w ich skutkach; skutkach ekonomicznych, społecznych, politycznych, kulturowych, demograficznych, mentalnych, społecznych i innych. Procesy globalizacyjne, wraz ze swymi pozytywnymi i negatywnymi, rozpoznawalnymi i nierozpoznawalnymi rezultatami, są bezspornie główną cechą świata współczesnego, najbardziej widocznym jego wyróżnikiem i znamieniem. […] Dobrze znaną cechą społeczeństwa ponowoczesnego jest powszechny pęd do dobrobytu, a w każdym razie przysłowiowy „wyścig szczurów" za dobrami konsumpcyjnymi i coraz wyższym standardem materialnym życia; standardem uznawanym z reguły za cel sam w sobie. W środowiskach finansowych i biznesowych łatwo dostrzec coraz większy pęd za zyskiem i sukcesem, za wszelką cenę, bez liczenia się z wymogami społecznymi i moralnymi. […] Komunikacja i unia międzyludzka jest w świecie ponowoczesnym coraz częściej i coraz poważniej utrudniana i zakłócana, zawężana i spłycana. Człowiek ponowoczesny […], coraz bardziej zawęża swą otwartość na innych i swą przystępność dla osób z zewnątrz jego życia osobistego. W ten sposób stopniowo kurczy się i zawęża jego społeczna podmiotowość i tożsamość[31].

Zagrożeniem dla wartości, szacunku i otwartości na drugiego człowieka, są wzory przekazywane przez kulturę masową, która spłyca wszelkie wartości zamazuje tożsamość jednostki, a tym samym możliwość samookreślenia się w systemie społecznym, wartości intelektualne zostają przeniesione na grunt rozbudzanych potrzeb biologicznych, ale nie potrzeb podstawowych, tylko w rezultacie wyimaginowanych potrzeb konsumpcyjnych, które zaspokajane stają się wyznacznikiem fałszywych wzorów, często prowadzą do degradacji jednostki jako osoby, niszcząc wyższą warstwę intelektualną – związaną z potrzebami kultury wyższego rzędu, a także do degradacji biologicznej związanej z nadmierną konsumpcją, artykułów szkodliwych dla zdrowia (np. palenie papierosów, nadużywanie alkoholu, częste korzystanie z barów typu fast food).

Za M. Golką można uznać, że

> […] cywilizacja konsumpcyjna jest wytworem cywilizacji kapitalistycznej, rynkowej, demokratycznej i technicznej, dopiero bowiem zastosowanie wydajnych maszyn i urządzeń umożliwiających powszechną i stosunkowo tanią produkcję dóbr konsumpcyjnych oraz akceptację dla ich powszechnego posiadania. Ona też zamieniła cnotę oszczędności w wewnętrzny przymus rozrzutności[32].

Zagrożenie, jakie niosą skutki związane z konsumpcją na poziomie biologicznym w kontekście psychospołecznym bardzo trafnie opisuje Jerzy Kaczmarek

> […] przesunięcie sfery określania siebie, które się obecnie dokonuje, z płaszczyzny duchowej na biologiczną, nazwałbym nowym prymitywizmem. Jego skutki określić trzeba jako negatywne: przerwanie odniesień wertykalnych, transcendentnych, religijnych, a w sferze społecznej dominacja egoizmu nad międzyludzką solidarnością[33].

---

[31] J. Szmyd, *Tożsamość a globalizacja*, Kraków 2006, s. 218, 220.

[32] *Nowe style zachowań*, red. M. Golka, Poznań 2001, s. 179.

[33] *Ibidem*, s. 19.

Człowiek z natury potrzebuje kontaktu z innymi ludźmi, tymczasem szerząca się „makdonaldyzacja", automatyzacja wielu dziedzin życia, powoduje stopniowo dehumanizację środowiska społecznego, za H. Mamzer

> […] zwiększenie liczby klientów i konieczność przetwarzania coraz większej ilości danych zmusza do konstruowania złożonych systemów, które mają na celu odsunięcie obecności drugiego człowieka i zminimalizowanie kontaktu z nim. Tymczasem paradoksalnie – człowiek tego właśnie kontaktu poszukuje[34].

Funkcje możliwości wyboru stylu życia, powinny służyć zaspokojeniu potrzeb najczęściej wyższego rzędu, czyli mają charakter motywujący do kształcenia, kariery zawodowej – ale opartej na wartościach moralnych, powiększania kapitału kulturowego, generalnie do organizacji własnej rzeczywistości w sposób zgodny z kulturą i własną, zinternalizowaną wizją, ale w sposób kreatywny, ponieważ ekspresja realizacji wzorów wybranego stylu życia przez jednostkę, zaspokaja jej osobowość i kształtuje tożsamość społeczną, czyli charakter i jakość odtwarzanych ról społecznych, a to daje poczucie przynależności i znalezienia własnego miejsca w rzeczywistości społecznej. Niestety, system aksjo-normatywny (czyli uwarunkowane kulturowo normy i wartości danego społeczeństwa, objawiające się poprzez przestrzeganie określonych schematów postępowania – zwyczajów, przestrzeganie prawa i postępowanie zgodne ze społecznie przyjętym systemem moralnym) jednostek, kształtowany przez globalną gospodarkę wolnorynkową działa na społeczeństwo przeciwnie niż powinien, w imię wielkiej rodziny, jaką powinni stanowić ludzie.

[34] *Ibidem*, s. 21.